DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 1 Tal. 20 sgr., na pocztach krajowych 2 Tal. 9 fen. Pojedyncze exemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Expedycyi Dziennika Poznańskiego, w Poznaniu, przy placu Wilhelmowskim Nr. 8. Taż Expedycya przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterodzielnéj kolumny. Listy do Redakcyi i Expedycyi winny być frankowane.

№ 289. **Niedziela 18 grudnia** **1859.**

Poznań, 17 grudnia. Stosunki w Węgrzech
az to bardziéj się naprężają, tak iż w obec po-
echnego zkąd inąd w rządowych sferach austrya-
ch braku stanowczéj decyzyi na ten lub ów system
tyki wewnętrznéj, w obec kolejnego rozprzęgania
wszystkich niemal dotychczasowych spójni monar-
austryackiéj, pytać się przychodzi, co z tego
ystkiego wyniknie?

Główny błąd rządu wiedeńskiego co do Węgier,
je się w tém leżeć, że rozbudziwszy znanym lip-
ym patentem cesarskim narodowego ducha w Wę-
ech dla zyskania punktu oparcia w tém królestwie,
się teraz przed rzetelném i szerokiém wykonaniem
etnic. Tymczasem przyszły już czasy, gdzie gołe
wa nie zaspakajają pragnień ludów. Oznak tych
rężonych stosunków i tego rozkołysania ducha
odowego w Węgrzech, jest bez liku. Zestawiamy
kilka bez wyboru. Duch agitacyi a nawet oporu
ególnie się zagnieździł u licznych bardzo prote-
tów węgierskich, których ostatnie postanowienia
arskie o stosunkach wyznań na Węgrzech bynaj-
iéj nie zadowolniły; rząd więc szczególnie ma pro-
antów na oku; odbywają się poszukiwania domo-
u superintendentów w nadziei znalezienia kompro-
ujących papierów. Otóż kiedy przyszło do takiego
ukiwania u superintendenta protestanckiego w
ornie, ten drzwi swoje na klucz zamknął, wzbra-
ąc policyi przystępu. Trzeba się było uciec do
ocy ślósarskiéj; ale w całém mieście nie można
znaleść slósarza coby chciał żądanéj dopełnić
ugi. Nie pozostało w końcu, jak przywołać woj-
wego puszkarza z fortecy, który narzędziami swe-
drzwi zamknięte otworzył. Inny szczegół. Po-
econo w tych czasach z polecenia rządu w blisko-
Stuhlweisenburga kaplicę na miejscu, gdzie Gör-
kazał powiesić w r. 1849 hrabiego Zichy, jako
ajcę kraju z austryackim trzymającego obozem.
nonstracya ta austryacka wywołała natychmiast
ciwdemonstracyą węgierską. Magnaci węgierscy,
arodowy strój przybrani, zebrali się w Peszcie,
ościele franciszkańskim, na mszą żałobną za du-
9 jenerałów węgierskich, powieszonych w Aradzie
z Haynaua. Tłumy ludu i wojsko otaczały koś-
wszystko się jednak bez starcia, bez krzyków
et skończyło. Została tylko pamiątka głębokiego
gonizmu moralnego. Mniéj lub więcéj znaczące
onstracye tego rodzaju, jużto polityczne, jużto
dowe, powtarzają się ciągle na całym obszarze
i węgierskiéj, we wszystkich stanach. Przy uro-
tych zdarzeniach wnoszą najznakomitsze osobi-
ci węgierskie zdrowie węgierskiego króla konsty-
jnego, o samowładnym cesarzu austryackim nie
ominając. Na obchodzie narodowym w Kołoszy
Siedmiogrodzie) z szczególnym i powszechnym
jęto zapałem wniesione zdrowie wygnańców, da-
tym sposobem świadectwo jedności ducha, który
y w kraju pozostałych z rozbitkami ostatniéj
ki narodowéj o niepodległość. Korespondenci z
gier do gazet francuskich o jednę tylko proszą
ę redaktorów, to jest, żeby nieumieszczano ich
w pod niczém nieusprawiedliwioną rubryką Nie-
a nawet Austryi, ale pod osobną rubryką Wę-
. Wieść o nagłém zniknięciu greckiego biskupa
unkaczu, jednego z najpatryotyczniejszych prała-
węgierskich, poruszyła niesłychanie umysły w
m kraju. Zaprzeczono jéj wprawdzie stanowczo
zeciwnéj strony, ręcząc, że biskup spokojnie prze-
uje w swojéj stolicy, wszelako inne znów ko-
ondencye obstają przy prawdzie owego faktu.
ź co bądź, charakterystyczną już jest rzeczą,
y tak łatwy do skontrolowania fakt, jak tajem-
e zniknięcie biskupa, mógł być przedmiotem twier-
wręcz przeciwnych. W Zagrzebiu, owém niegdyś
sku słowiańskiéj opozycyi przeciwko roszczeniom
ziarskim, uchwala obywatelstwo trzymanie i czy-
anie dzienników madziarskich, a odrzuca myśl
żenia dziennika niemieckiego w obronie praw
iańskich plemion. Narodowa agitacya nie prze-
e na języku, ale przechodzi i do stroju. Na osta-
m przedstawieniu wielkiéj opery narodowéj Hu-
di Laszlo w Peszcie, wszystkie loże, parter a
et galerye zapełnione były słuchaczami przebra-
i w narodowy strój węgierski. Damy i niewiasty węgierskie biorą z największym zapałem udział w tém rozbudzeniu życia narodowego. Urządzają składki na uczczenie pamięci znakomitych w dziejach i literaturze węgierskiéj mężów i wypadków, stroją się po węgiersku, nie chcą mówić jak tylko po madziarsku i t. d.

Jeszcze jeden objaw charakterystyczny. Hrabia Karól Zay ogłosił w wiedeńskim Wandererze list o kwestyi węgierskiéj; który szczerością i otwartością uczuć i języka dziwnie odbija od dawniejszych dyplomatyzujących manifestacyi magnatów węgierskich. List ten kończy się temi słowy: „Nie należy nigdy zapomnieć, że wszystkie cnoty ożywiające naród do poświęcania się za ojczyznę, nikną wraz z zniszczeniem jego praw historycznych i jego narodowych tradycyi! Kto usiłuje zniszczyć wszelkie węzły które łączą naród z jego dziejami by interes materyalny postawić na to miejsce, to tylko osiągnie, że popchnie wreszcie lud w objęcia tego mocarstwa, które mu przedstawi największe widoki lepszéj doli. Madziar miłuje ojczyznę swoję nadewszystko; miłuje ją więcéj nawet jak wolność i człowieczeństwo, więcéj jak Boga i zbawienie duszy. Tak zaprawdę! Madziar przekłada tyranią nawet, jeźli ta mu przedstawia rękojmie dla j[illegible] narodowości i daje mu wielkość i sławę, nad niemiecką biurokracyą, konstytucyjną i liberalną, ale która ojczyznę jego o powolną śmierć przyprawia. Napróżno więc usiłują obudzić w nim sympatye dla systemu centralizacyi opartego na żywiołach niemieckich, przypuszczając nawet, że państwo scentralizowane posiadałoby konstytucyjne formy.“ Hrabia Karól Zay trzech żąda rzeczy w liście swoim, które nazywa świętą trójcą Madziarów: Całość Węgier, samorząd wewnętrzny i madziarską narodowość.

W obec takiego usposobienia umysłów w Węgrzech, cóż się dzieje w Wiedniu? Oto chęć stłumienia siłą całego tego najlegalniejszego dotąd ruchu narodowego, idzie w parze z dziwném rozprzężeniem, wahaniem się pomiędzy drogami jakieby obrać należało i rozdwojeniem w sferach rządowych. Na czele niby liberalnego gabinetu stoi minister hołdujący zasadom absolutystyczn m: hrabia Rechberg, a głębokie rozdwojenie sięga aż do familii cesarskiéj. Najliberalniejszy z arcyksiążąt, arcyksiążę Maksymilian, ma podobno wraz z małżonką, księżniczką Szarlotą belgijską, udać się w podróż do Brazylii na dwa lata. Arcyksiążę Albrecht, namiestnik cesarski w Węgrzech, chce wysoki swój urząd złożyć. Arcyksiężna Zofia, w Pradze przebywająca, chora w skutek ciągłych i wielorakich wzruszeń. Była nawet w ostatnich tygodniach mocno mowa o zamiarze abdykacyi cesarza Franciszka Józefa; zdaje się wszelako, że jeźli ten zamiar istniał w istocie, zaniechano go na teraz zupełnie. Owszem, wygląda na to, że cesarz zaspokojony najzupełniéj przez Francyą od strony Włoch, zamyśla zwrócić się z całą energią ku sprawie węgierskiéj. W jakim kierunku? domyślać się godzi z téj okoliczności, że piąty korpus armii, dotąd we Włoszech rozłożony, maszeruje do Węgier.

W ostatnim nrze. Dziennika Ministerstwa Sprawiedliwości czytamy wyrok trybunału do rozpoznawania sporów kompetencyjnych z dnia 11 grudnia 1859, stanowiący, że prawa pożytku, służące członkom gminy na zasadzie wspólności gminnéj, są własnością gminy, która niemi rozporządza i któréj uchwały, zatwierdzone przez właściwą rejencyą, przez pojedyńczych członków gminy nie mogą być unieważnione.

Berlin, 16 grudnia. Ilekroć o zdrowiu N. Pana nie pojawiają się urzędowe sprawozdania przez dłuższy przeciąg czasu, zawsze to jest znakiem, że życie dostojnego chorego znajduje się w stanie mało rokującym nadziei. Pomyślna wiadomość, jaką ogłosił w téj mierze urzędowy buletyn, znikła pod wpływem wieści, jakie tu dziś nadeszły z Poczdamu. Nowy napad choroby jaki się pojawiać zwykł w krótkich przedziałach w wszystkich słabościach mózgowych, sprowadził znów nieprzytomność i opadnięcie sił, które w zeszłym tygodniu wzmagać się zdawały. Stan ten niekorzystny zdrowia królewskiego trwa już od kilku dni bez zmiany. Z tego to powodu pozostał książę Rejent w pobliżu osoby królewskiéj, lubo miał zamiar wyjechać na otworzenie świeżo wybudowanéj części kolei żelaznéj nadreńskiéj.

— Wybór posła do izby drugiéj odbył się tu wczoraj śród gorącego udziału stronnictw, którym chodziło o przeprowadzenie swego kandydata. Głosowanie trwało od godziny 10 z rana do godziny 4 z południa i powtarzało się po trzykroć, ponieważ żaden z kandydatów nie pozyskał potrzebnéj większości głosów. Zwycięstwo ważyło się pomiędzy byłym sędzią powiatowym Schultze z Delitsch, którego postawiło stronnictwo tak zwane demokratyczne, a jenerałem Brandtem, stronnikiem teraźniejszego ministerstwa i zasad jego. W ostatniém jednakże głosowaniu pozyskał jenerał Brandt 230 głosów, kiedy przeciwnik jego tylko 158 otrzymał. Jenerał Brandt wybrany został przeto posłem. Pomiędzy zwolennikami jego, którzy mu statecznie głosy swoje dawali, uważano ks. Bogusława Radziwiłła.

— Dzienniki tutejsze, zajmujące się wyświeceniem stanowiska rządu pruskiego na przyszłym kongresie, głoszą, że Prusy przemawiać będą równocześnie za przywróceniem prawowitych książąt włoskich, i przez wzgląd na życzenia narodu włoskiego, za zaprowadzeniem wolnomyślnych instytucyi w państwach włoskich. Prusy mają się przeto starać o restauracyą na drodze pojednania, nie zaś w sposób gwałtu i przemocy.

Chełmno, 14 grudnia. Nadwiślanin obszernie zdaje sprawę z całkiém szczególnego popłochu, który się od dni kilku w Chełmnie szerzy. Puścił ktoś pogłoskę, że wieczorną porą pojawia się jakiś wysoki, chudy mężczyzna, który napada kobiety i nosy im odgryza! Lubo takiéj ofiary z odgryzionym nosem dotąd nikt nie widział, znajdują się przecież kobiety, które podobnie jak onego czasu w Bawaryi kiedy grasowała bajka o ucinaniu warkoczy, zaświadczają, jako rzeczywiście przez gryzinosa były napadnięte, ale szczęśliwie bolesnéj operacyi uniknęły. Dotąd cała ta bajka i cała w nią wiara ten tylko widoczny i niewątpliwy wywarły skutek, że każda dziewczyna wychodząca wieczorem na ulicę przybiera sobie żołnierza, naturalnie tylko dla obrony przed gryzinosem.

— Na sejmiku powiatowym, który się tu d. 10 b. m. odbył, obrano na deputowanych powiatowych i zastępców radzcy ziemiańskiego w razie potrzeby pp. Rabego, dziedzica Wierzbowa i Slaskiego, dziedzica Trzebcza. I tu okazało się, że stronnictwa, jakie przy wyborach chełmżeńskich na sejm występowały, dotychczas jeszcze istnieją i w powiatowych sprawach. Nadmienić wypada, że p. Slaski miał rywala w p. Leonardzie z Bajerza, który dwa razy równą z nim uzyskał liczbę głosów i dopiero decyzyą pana Stolle, jako najstarszego w zgromadzeniu, uległ.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 12 grudnia. Kronika Wiadomości krajowych i zagranicznych, redagowana dotąd przez F. S. Dmochowskiego i niebardzo prosperująca obok dwóch innych tak zasobnych dzienników warszawskich, próbuje ratować życie swoje przez metamorfozę, która z nowym rokiem nastąpi. Redakcya Kroniki ogłasza, że od nowego roku w zmniejszonym ukazywać się będzie formacie. Polityczne wypadki chce ona na przyszłość treściwie tylko przedstawiać, natomiast zaś zwrócić główną swoję uwagę na sprawy krajowe. Nadto obiecuje ona dostarczać prenumeratorom którzyby tego sobie życzyli, za bardzo małą dodatkową opłatą, co kwartał po dwa tomy treści historycznéj, powieściowéj, literackiéj i ekonomicznéj. Zdaje się że własność Kroniki pozostanie przy dotychczasowym jéj właścicielu i redaktorze, F. S. Dmochowskim, natomiast do składu redakcyi nowe mają wejść osoby.

— Z Proszowskiego (w gubernii krakowskiéj) odzywa się w liście do Gwiazdki Cieszyńskiéj, taki tęschny głos za szkółkami ludowemi:

„Oj tak, zbliża się zima, a na każde jéj wspomnienie serce ściska się bólem, oko łzą nabiega pomimo woli, a duszę ciężar smutku przygniata. Nie dziwcie się tylko i nie myślcie, że nas tak nadcho-

dzące zasmucają zimna; nie, my się nie lękamy mrozów, wszakże to od kolebki przyjaciele nasi, nam się dla tego na płacz zbiera szczery, że gdzieindziéj a podobno i u was, pora ta dzieciom na naukowéj pracy schodzi, nasza zaś dziatwa opędza ją w bezczynności a próżnowaniu; nam się dla tego łzy do oczu cisną, że ten Pan mądry, ten Ojciec dobry, co światem całym rządzi, i dzieci swe szczęściem hojnie obsypuje, na nas taki nie łaskaw, bo chociaż prawda nie mrzemy z głodu, a owszem często grosiwo jakie zbierze się za ziarnko sprzedane, nie możemy się jednak doczekać tego, o co każdéj niedzieli, każdego święta prosimy Boga, nie możemy się doczekać, ażeby po wsiach naszych zakładano szkółki. Zima za zimą schodzi, a my już nawet nadzieję tracimy, byśmy kiedy widzieli dzieci nasze modlące sie z książkami; a one tak pragną nauki!.. Niedaleko od nas przed paru laty wzięto ze wsi do dworu kilku chłopców małych, ktoś ich tam przez zimę wyuczył czytania; dziś jak tylko długie nadejdą wieczory, opędzić się nie mogą, tak się do nich garną wiekiem nawet starsi, a proszą, żebrzą prawie, by ich uczyli mądrości, któréj nabyli we dworze. Oj! widać, że nauka znaczy coś na świecie, kiedy ci co przez jednę tylko uczyli się zimę, już między rówiennikami, między starszymi nawet rej wodzą, do kościoła z książką idą, a gdy nieproszony kozak z paletem zawita, to przeczytają co tam napisano, oszukać się nie pozwolą i egzekutnego podwójnie nie dadzą."

ROSYA.

⊙ **Petersburg**, 7 grudnia. Ważną bardzo nowiną zaczynam pismo moje. W tych dniach dopełnioną została wielka zmiana w stosunkach systemu cenzury; a mianowicie, oddzieloną jest obecnie od ministeryum oświecenia, pod którego dotąd zostawała kierunkiem i odpowiedzialnością, w zamian czego utworzoném zostało osobne ministeryum cenzury, którego naczelnikiem mianowany baron Korff, dyrektor publicznéj biblioteki, sekretarz stanu, członek rady państwa. Urzędownie wprawdzie ogłoszoném to jeszcze dotąd nie zostało, wszakże jest to już fakt dokonany. Trudno w téj chwili powiedzieć jakie ta zmiana wywrze wpływy na rozwijanie się literatury, wszakże ani wątpić można, że dużo dogodności i uproszczenia dla niéj ztąd będzie. Dotąd władza cenzury nie była ani absolutnie zcentralizowaną w jednych ręku, ani powierzoną częściowo tak, żeby ktoś za nią *mógł odpowiadać*. Był to najstraszliwszy chaos jaki sobie tylko wyobrazić można. Obowiązek cenzurowania leżał na wszystkich ministeryach, na pojedyńczych cenzorach, na komitecie głównym, na świeżo utworzonym (przeszłéj zimy) tak zwanym komitecie trzech, na tajnéj policyi itd. Każde bowiem ministeryum miało przy sobie oddział cenzury, który powinien był czuwać nad publikacyami których treść mogła się podciągnąć pod gałąź zajęcia tego ministeryum. I tak np. wydając gazetę, trzeba było artykuły polityczne posyłać pod cenzurę ministeryum spraw zagranicznych, literackie osobnemu na to wyznaczonemu cenzorowi z ministeryum oświecenia; artykuły zaś traktujące o jakich kwestyach specyalnych np. handlowych, bankowych, rozpatrywało ministeryum skarbu; o stosunkach armii, ministeryum wojny; o sprawie włościańskiéj, komitet do rozwiązania jéj utworzony; o religii, synod. Ile ztąd utrudzeń, straty czasu, zawikłań, każdy pojmie łatwo. Wszyscy cenzorowie pojedyńczych ministeryów, władz duchownych, policyi tajnéj, łączyli się w komitecie, który zasiadał zwyczajnie raz w tydzień pod przewodnictwem kuratora uniwersytetu i okręgu naukowego. Tam przekładali cenzorowie artykuły za które nie chcieli sami odpowiadać, lecz pod rozwagę całego komitetu oddając, przepuszczenie zbiorowéj jego decyzyi zostawiając. Tam załatwiały się różne pobieżne sprawy, wyznaczano cenzorów do pewnych obowiązków itp. Prócz tego komitetu, był znowu komitet główny który raz w miesiąc zasiadał i załatwiał ważniejsze tylko sprawy, a złożony był in pleno z reprezentantów wszystkich władz. Nakoniec, rada stanu i komitet trzech radzili jeszcze o cenzurze. Pierwsza gdy chodziło o nową ustawę jaką, gdy się zdarzył jaki wypadek skandaliczny, a drugi, cichaczem miał zamiar kontrolować i czuwać nad wszystkiém. Powiadam, miał zamiar, gdyż niefortunny pomysł utworzenia tego komitetu z ludzi niezdolnych do takiéj czynności, okazał się tak dalece niepraktycznym, że nawet do niczego się nie wziął, i działania jego nigdzie widać nie było. Wypływem takiéj organizacyi cenzury, były ciągłe nieporozumienia, zatargi, walka redaktorów, wydawców i literatów ze wszystkiemi władzami, rozwlekła procedura, tracenie czasu na odsyłaniu jednego artykułu do 15 osób, sprzeczki między władzami, cenzorami, komitetem, co wszystko nareszcie obijało się i o cesarza, którego co chwila nudzono drobiazgowemi zażaleniami, drażniono na tych lub owych, przedstawiając bagatelne zajście o jaki jeden wyraz lub frazes jako sprawę stanu. Był to stan rzeczy niedogodny dla wszystkich, wywołujący ciągłą fermentacyą, sprowadzający codzień jakieś wypadki. Myśl zcentralizowania cenzury w jednéj władzy, oddzielenia stanowczego, słowem, utworzenia osobnego ministeryum, należy się towarzyszowi ministra oświecenia, Muchanowowi. Miał on nadzieję zostać ministrem w takim razie. Los go omylił, a Korff został mianowany. Zważając że osobistość ta należy do rzędu niewielu dygnitarzów Rosyi posiadających naukę, rozsądek zdrowy i takt w postępowaniu, że baron Korff ma wielkie zaufanie u cesarza, cieszyć się można z téj zmiany i téj nominacyi. Z drugiéj strony obudza wszystkich zadziwienie, że Korff odważył się przyjąć tak trudne, uciążliwe i śliskie stanowisko. Nieci wątpliwość jak wpłynie ta władza absolutna na los literatury. Wszystko to, pokaże się w tych dniach skoro nowy minister obejmie de jure swą tekę i uorganizuje swą kancelaryą. Tymczasem mówią o zmianach z tym wypadkiem złączonych. Dotychczasowy kurator okręgu naukowego pan Delianoff (ten sam który tak uczciwie w sprawie Słowa wystąpił) ma być towarzyszem ministra oświecenia, rektor uniwersytetu Pletnioff, (przyjaciel Mickiewicza i Puszkina) ma zająć jego miejsce. Kto zaś będzie rektorem, niewiadomo.

W piątek przeszły odbyła się owacyjna demonstracya z powodu pierwszéj lekcyi w uniwersytecie nowego profesora rosyjskiéj historyi, Kostomarowa. Znany ten zdolny pisarz, rodem Małorosyanin, zesłany był w r. 1848 za jakieś lekkie przewinienie do Syberyi. Powróciwszy ztamtąd, mając zamkniętą drogę do służby rządowéj, oddał się z zapałem studyom historyi Małorosyi. Prócz innych prac, zyskało mu głównie rozgłos napisanie dzieła p. t. Bohdan Chmielnicki. Jest to praca piękna, staranna, wszakże dążnością swą szkodliwa o tyle, że naginana do zasady preponderancyi plemienia małorosyjskiego nad polskiém i wielkorosyjskiém. Rzucona w niéj iskra jątrzyć mająca Polaków i Małorusinów, nieusprawiedliwiona niczém inném jak tylko poglądem autora zamykającym się w ciasném kole wyłączności narodowości Małorosyjskiéj i przesadzoném podniesieniem jéj politycznego znaczenia. Pomimo to wszystko, jest to bardzo pięknie i starannie napisane dzieło, które autorowi zasłużony rozgłos przyniosło. Katedrę rosyjskiéj historyi w petersburskim uniwersytecie zajmował dotychczas Ustrjałow, oficyalny dziejopisarz z czasów Mikołaja, człowiek stary, przeżyty, wierny absolutyzmowi, głoszący spokojnie miłość ku niemu w swych pismach. Ztąd niepopularność jego stała się przysłowiową. Usunięty nareszcie przeszłéj zimy z uniwersytetu, zostawił nieobsadzoną katedrę aż do téj chwili. Następca jego, Kostomarow, rozpoczął kurs swój w przeszłym tygodniu w obec przepełnionéj słuchaczami sali. Przy końcu lekcyi, zapał słuchaczów do tego się stopnia posunął, że nietylko na rękach go wyniesiono, ale przez cały kurytarz grzmiącemi przeprowadzono oklaskami. Za co, za jakie zasługi? nie potrafię wam powiedzieć. Excentryczność ta tém śmieszniejszą mi się wydała, że nawet organ, wymowa profesora, są wcale nie do pozazdroszczenia, a to tak dalece, że z trudnością go rozumieć przychodzi. Powiadają, że oklaski i zapał ten były naprzód ułożone celem zrobienia demonstracyi za wypadek świeży w uniwersytecie Kazańskim. Wiadomo wam bowiem z gazet być musi, że tam, gdy na lekcyi nowego profesora jakieś oklaski słyszeć się dały, wypłynęły ztąd najgorsze dla uczniów następstwa, bo kilkunastu z nich porozwożono do Syberyi i w inne odległe miejsca, z zabronieniem kończenia nauk. Uczniowie więc tutejszego uniwersytetu mieli podobno zamiar uczcić w ten sposób umyślnie Kostomarowa, aby skłonić rząd do złagodzenia kary na tamtych. Bądź jak bądź zdarzenie to jest niezmiernie charakterystyczne jako objaw ciągły poczuwania własnéj siły, oddanie publiczne czci wartości moralnéj, w końcu fakt odwagi cywilnéj. Podobne bowiem wypadki były dotąd niepraktykowane.

Wszystkie dzienniki tutejsze zamieściły dwie mowy cesarza które miał świeżo w Pskowie do tamtejszéj szlachty która mu bal wydawała. W pierwszéj są znane już ogólniki, powtarzane ciągle w podobnych okazyach. Druga ma pewien charakter i znaczenie; rzekł bowiem cesarz: „Pamiętajcie panowie na wczorajsze moje słowa. Jestem pewny waszego zaufania we mnie i mam je zupełne także w was. Bądźcie przekonani że wasz interes będzie zawsze drogi memu sercu; spodziewam się że połączone usiłowania nasze i Boska pomoc przywiodą nas do rozwiązania kwestyi o którą chodzi, z dobrem ogółu. Wzywam was, abyście nie wierzyli fałszywym wieściom któremi was tylko chcą trwożyć; wierzcie jedynie mnie i mojemu słowu." Jest to wymierzone ku złagodzeniu obawy, którą szlachta miała i ma aby uwłaszczenie nie odbyło się zbyt na korzy chłopów.

Tutejsza publiczna biblioteka wspaniałemi wzb gaciła się w tych dniach nabytkami. Wysłany koszt W. księcia Konstantego w roku zeszłym uczony lip archeolog Dr. Konstanty Tischendorf na Wschód, lem robienia poszukiwań archeologicznych, wró świeżo, obciążony znakomitemi zabytkami które był dla Petersburga w Egipcie, Grecyi, Syryi, A synii itd. Składają się one z wielu rękopismów s rych, bardzo rzadkich druków, ciekawych bardzo limpsestów, w językach koptyjskim, tureckim, sy skim, greckim a po części i słowiańskim. Do większych osobliwości zaliczyć trzeba pierwszy d biblii hebrajskiéj wydany w r. 1518 na pergami oraz śliczny, zupełny rękopism grecki z 4 wieku, wierający prócz urywków starego i cały nowy stament. Jest to unikat na całym świecie, gdyż domy nawet Watykański rękopism nie posiada c rech listów św. Pawła i całéj Apokalipsy.

Sprawa Jakuszkina z Pskowskim policmejstr która tyle narobiła hałasu (jak to wam w przeszł liście donosiłem) jeszcze nieukończona. Ciągle n jakieś się pojawiają artykuły. Tak, szlachty T skiéj marszałek, Unkowskij, znany z swych liber nych dążeń i popularności, wystąpił z artykułem którym broni Jakuszkina ze strony jurydycznéj, wodząc niegodziwości i nieprawości w postępowa pskowskiéj policyi. Jakuszkin sam napisał znów powiedź w któréj tłómaczy się z zarzutów przez licmejstra mu robionych, a mianowicie że nie był jany i że pieniędzy od niego nie pożyczał. Sły spekulant Kokoreff, wystąpił znów z tego pow z propozycyą używania telegrafów do załatwie korespondencyi policyi między sobą, celem unikni potrzeby trzymania kilkomiesięcznego nieraz za sztowanego człowieka, zanim o nim z drugiego k Rosyi przyjdą odpowiedzi na zapytania. Dziwna t rzecz iż pozwalają dotąd pisać tak wiele o kw tak drażliwéj dla rządu.

Od trzech tygodni zamknięta już zupełnie żegl Kronsztadt, Newa, już dawno pod lodem i śnieg

Mrozy mamy nie wielkie dotąd, wszakże już s od kilku dni.

FRANCYA.

Paryż, 14 grudnia. Donosząc codziennie o domościach bieżących i o zmianach opinii public musimy nieraz sprzeczne podawać wieści, zaprze dzisiaj temu, co wczoraj niby za prawdę uchod na odwrót twierdzić to w obecnéj chwili, co n wno temu zdawało się być fałszywém; niedogod ta usunąć się nieda, skoro w dziennikach ma wierne sprawozdanie nietylko z istotnych wypad ale i z mniemań i domysłów tyczących się wyda politycznych. I tak wczoraj niewątpiliśmy o przy niu hrabiego Cavoura do Paryża, jako członka gresu, dzisiaj znów zaręczają, że dwór turyński dzie musiał zadość uczynić wymaganiu rządu fra skiego, któremu w obecnych okolicznościach przyt ność Cavoura byłaby nader niemiłą, jako przeciw nieubłaganego restauracyi i traktatów z Villafra Król Wiktor Emanuel jest podobno w bezpośre korespondencyi z tego powodu z cesarzem Napo nem, niechcąc postąpić sobie wbrew woli swego tężnego przyjaciela i sprzymierzeńca. O pełnom kach rzymskich nie ma do dziś dnia jeszcze żad pewnych wiadomości. Oprócz osób, które maj kongresie główną odgrywać rolę, zajmuje d niki francuskie i angielskie wiele ważniejsza sp celu i zadania kongresu. Półurzędowy Pays święca dzisiaj temu przedmiotowi długi artyk którym zdaje się wypowiadać istotną myśl gab paryskiego. Dowodzi on, że uchwały kongresu mieć tylko wartość rady we wszystkich pyta tyczących się wewnętrznych urządzeń krajów włos ale w rzeczach, które stanowią o zewnętrznym stósunku i pociągnęłyby za sobą zmiany terry alne lub równowagi politycznéj traktatami ustan néj, uchwały kongresu mają być stanowcze i musowe, a kraje włoskie będą się musiały do zastósować, choćby je przemocą broni do tego wolić miano. Jest to dystynkcya ułudna i nieucz bo nie trzeba być wielkim politykiem, żeby wie że wszelkie wewnętrzne urządzenia bez rękojmi sunków zewnętrznych są niczém, i że dyplom pod kategoryą utrzymania równowagi polityc wszystko podciągnąć potrafi. W całkiem przeciw duchu przemawia angielski Observer, który zar że jakikolwiek obrót wezmą obrady kongresu, rzecz jest pewną i niezawodną, to jest, że A użyje całego swego wpływu i znaczenia, aby re racyą uniepodobnić i Włochom środkowym nie ległość zapewnić. Anglia może nie przejdzie, Observer, ze swemi zamiarami i będzie miała m szość w kongresie, ale natenczas w taki sposó protestuje, że przeszkodzi urzeczywistnieniu p

carstw despotycznych. W każdym razie będą obly kongresu nader zajmujące i ważne, głównie z wodu owego antagonizmu między Anglią i Francyą. tagonizm ten w każdéj niemal sprawie występuje; zimy go także w Stambule, gdzie wedle ostatnich domości, poseł francuski Thouvenel podał na drogę urzędowéj do Porty wniosek o przyzwolenie na nał Suezki; wniosek ten popartym został przez łów austryackiego, rosyjskiego, pruskiego i sarskiego. Rząd turecki, zobowiązawszy się poprzeo w przeciwnym duchu względem Anglii, wezwał carstwa wnioskujące, aby się same bezpośrednio Anglią porozumiały. — Położenie wewnętrzne Auyi zaczyna tu coraz bardziéj zwracać na się uwauczucie narodowości w rozmaitych krajach konych zostało silnie rozbudzone przez wypadki ny włoskiéj, mianowicie w Węgrzech; młody ceulegając namowom stronnictwa zniemczałéj szlay i biurokracyi, postanowił najenergiczniejszy sta opór dążnościom narodowym, przytłumić je wszęe przemocą i przeprowadzić bezwzględnie system manizacyi i centralizacyi inaugurowany po wypadh 48 roku; jest to najpewniejszy środek wywołatém usilniejszéj reakcyi w gwałconych narodowoch i doprowadzenia do wręcz przeciwnych rezultar. — Opróżnione przez śmierć pana de Tocqueville esło w akademii francuskiéj otrzyma może ojciec cordaire, najznakomitszy z kaznodziejów francuch.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 17 grudnia. Czytamy w poznańskiéj korespondenCzasu:

„Kwestya konwiktów przy gimnazyach naszych, która w nikarstwie naszém niezwykłą wywołała opozycyą, dzięki owskiéj pieczołowitości arcypasterza naszego, tyle się pono posunęła, że polecono ułożyć projekt organizacyi ponego konwiktu. Bez wielkich trudności, żadne większe teczne dzieło powstać nie może. Będzie ich tutaj nie mało, ególniéj żeśmy całkiem stracili tradycyą podobnych intów, przy dobréj woli nie wątpimy, że się rzecz udać , jeźli jeszcze zasiągniemy doświadczenia obcych, n. p. z Francyi, gdzie istnieją tak różnorodne zakłady edukacyjne; a jednak większa ich część w formie konwiktów jest urządzoną."

— Wieczorki literackie w tutejszém Kole towarzyskiém rozpoczęły się już od tygodnia. Zeszłego piątku czytał dr. Wituski popularnie przedstawioną rzecz o barometrach, wczoraj zaś licznie zebrane grono słuchaczów, w których szczególnie wiele dam postrzegano, z zajęciem się przysłuchiwało odczytowi dra Neringa, który za przedmiot wykładu swego obrał głośną komedyą p. Chęcińskiego pod tytułem: Szlachectwo duszy.

Z Krobskiego, 10 grudnia. Na dniu 28 listopada odbyliśmy w Krobi walne zebranie Towarzystwa naukowéj pomocy. Wzywani i przez Dziennik i okólnikiem w powiecie do wszystkich członków obesłanym, zebraliśmy się nieco liczniéj jak w roku przeszłym, i liczniéj podobno niżeli w niektórych innych powiatach; lubo zawsze jeszcze nie w takim zastępie, jakby życzyć należało. Prawdziwie pod względem życia publicznego bardzośmy się od przodków odrodzili. Ojcowie nasi nietylko na powiatowe sejmiki, ale i na wojewódzkie i do stolicy ochotnie jeździli i tłumnie; a nam jak na zgromadzenie agronomiczne lub sejmik powiatowy, tak i na posiedzenie Towarzystwa naukowéj pomocy nie chce się z domu wyjechać. Zdaje się, że coraz bardziéj odwykamy od życia publicznego, a nawet go unikamy: kółko, w którém się obracamy, coraz bardziéj maleje; prawieśmy się zredukowali na życie li domowe. Ojcowie nasi radzili sami o wszystkiém, mówca za mówcą zabierał głos w sprawie każdéj, i niczego mieć nie chcieli, czegoby nie przedyskutowali i sami nie uchwalili; z nami przeciwnie, z góry się oświadczamy, byle stawać nie potrzebować, że na wszystko przystajemy co drudzy uradzą. Tak się zapatrując, nie można z ostatniego zgromadzenia naszego zupełnie być zadowolnionym, lubo o siedm gości było liczniejsze niż roku zeszłego. Członków było w końcu roku 70 w Towarzystwie, nowo sześciu przystąpiło; lubo z żalem nie widzieliśmy przystępujących tych mieszkańców powiatu, których się bardzo spodziewaliśmy. Pewien członek o tę obojętność markotny, rzekł, że „kiedy bogata ojczyzna rozdawała starostwa i kasztelanie, poświęcali się dla niéj synowie; dziś kiedy wsparcia potrzebuje, zamykają przed nią skąpe dłonie; a zamiast radzić, wolą wyjechać gdzie daleko dla rozrywki, czekając aż się rzeczy jakoś same naprawią". Chlubą jest bez wątpienia być ojczyzny dłużnikiem, ale chlubą tylko, być wdzięcznym dłużnikiem. Posiedzenie zagajone przez prezesa komitetu, pana Rożnowskiego, wybrało naprzód prezydującym posiedzenia księdza dziekana Winkego i sekretarzem pana Konstantego Sczanieckiego. Następnie podskarbi składał rachunki, które się w dosyć pomyślnym okazały stanie; odczytano i rozbierano uchwały walnego zebrania dyrekcyi w Poznaniu, mówiono o stypendyatach, a nakoniec przystąpiono do oboru nowego komitetu, w którego skład weszli: 1) pan Rożnowski ze Sarbinowa jako prezes; 2) ksiądz proboszcz Klajner z Dubina jako podskarbi; 3) ks. Jackowski z Krobi jako sekretarz; 4) pan Edmund Bojanowski z Grabonoga i 5) ksiądz proboszcz dr. Respądek z Ponieca jako członkowie komitetu. Miło było, widzieć życie w Towarzystwie, lecz powtarzamy, że liczniejszy zjazd, a skutkiem tego dłuższe posiedzenie i dłuższe rozprawy byłyby większą powiatu ozdobą, brakiem zaś czasu nikt teraz składać się nie może. Komitet nawet do tyla uwzględniał domowe stósunki, że kiedy wyznaczył posiedzenie na dzień 22 listopada, a na pograniczu sąsiedniego wschowskiego powiatu na ten sam dzień bal wyznaczono, na który część krobskich obywateli była zaproszoną, przełożył termin na 28, aby się nikt jakąś przeszkodą nie wymawiał. Mówią niektórzy, że najważniejszą rzeczą w Towarzystwie jest, płacić składki regularnie, i słusznie bez wątpienia; lecz korzyść ta płynie tylko dla stypendyatów i dla przyszłości; dla teraźniejszości zaś, to jest, już dla nas, płynie korzyść ze zgromadzań się.

Wiadomości literackie.

Listopadowy zeszyt Dodatku miesięcznego do Czasu, doznawszy przypadkowego spóźnienia, w tych dniach dopiero wyszedł z druku. Zawiera on przedmioty następujące: 1) Sprawozdanie ze stanu politycznego i wojskowego w Polsce, przez Sebastyana Cefali, tłómaczone z włoskiego przez Władysława Kulczyckiego. 2) Piąte wspomnienie o pułku lekkokonnym polskim gwardyi Napoleona I, przez jenerała Józefa hr. Załuskiego. 3) Halszka z Ostroga, dramat historyczny przez Józefa Szujskiego. 4) Przegląd piśmiennictwa, przez Lucyana Siemieńskiego. 5) Konferencye i traktat w Zuerich, pr. Maurycego Manna. 6) Kronika: z Krakowa. Korespondencye: z Berlina, z Paryża, z Londynu, z Rzymu. 7) Gazetka literacka.

— W Mińsku, na Litwie, wyszedł z druku *Głos z Litwy*, przez autora Kłosów z rodzinnéj ziemi.

Telegramy ostatnie.

Londyn, 17 grudnia. W téj chwili wydana Morning Post zamieszcza artykuł tyczący się kwestyi kanału Suezkiego, w którym między innemi powiada, że pozwolenie, dane ze strony Turcyi do budowy tego kanału, byłoby faktyczném odłączeniem Egyptu od Turcyi, i to na wyłączną korzyść Francyi. Rząd angielski będzie i musi popierać Turcyą w odmawianiu przyzwolenia do wykonania tego projektu, (P.Z.)

Sprzedaż konieczna. [1496]

Królewski Sąd powiatowy w Wrześni, Wydział I.

Nieruchomości w mieście Wrześni pod n. 25 i 26 położone, do kupca Józefa Aleksandra Rost i żony jego Julianny należące, razem oszacowane na 5507 Tal. 7 sgr. wedle taxy, mogącéj być obejrzaną wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w registraturze, będą być dnia 1 czerwca 1860 przed południem o godzinie 11 w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedane.

Wszyscy niewiadomi pretendenci rzeczowi wzywają się, ażeby się pod uniknieniem prekluzyi zgłosili najpóźniéj w terminie oznaczonym.

Niewiadomi z pobytu sukcessorowie ab. następcy prawni handlu J. J. Knipfer w Frankfurcie nad Menem zapozywają się niniejszém publicznie.

Wierzyciele, którzy dla pretensyi rzeczowéj z księgi hypotecznéj nie okazują się zaspokojenia poszukują, powinni z takową do nas się zgłosić.

Września dnia 12 października 1859.

Walne Zebranie Towarzystwa Rolniczego czterech połączonych powiatów będzie się 24 stycznia r. p. w Gosiniu o 11 godzinie z rana w domu Pani Kuleszy. Na porządku dziennym będzie mowa:

o zakrapianiu sieczki wodą podług metody Schwerza,
o paleniu ziemi,
o seradelli,
o nakrapianiu siewu terpentyną lub wapnem, jako prezerwatywie od robaków w zbożu,
o sposobie, który w tym roku najpraktyczniejszym się okazał przechowania ziemniaków, ćwikły i marchwi, z uwzględnieniem gatunków, które najwięcéj podlegały zepsuciu,
o flancowaniu rzepiu,
o różnych sposobach zakładania zagajeń, z uwzględnieniem kraju naszego,
o tém, dla czego w ostatnich latach, mimo pogody sprzyjającéj i mniejszego sprzętu, więcéj potrzebowano robotnika?

[1683] **Dyrekcya.**

Z Wolsztyna. Sieroty wolsztyńskie zawsze hojnie obsypywane dary swych Dobroczyńców, pielęgnowane z troskliwością i opieką prawdziwie macierzyńską Córek Miłosierdzia ś. Wincentego à Paulo, znowu przy nadchodzących świętach Bożego Narodzenia i Nowego roku polecają się przez podpisanego wspaniałym sercom swoich Dobroczyńców. Sieroctwo ich niech przemówi za niemi, a Bóg Wszechmogący niech na Was zlewa wszystkie błogosławieństa.

[1681] **Ks. J. Amman.**

OBWIESZCZENIE.

W poniedziałek dnia 19 m. b. z rana o godzinie 11 odbędzie się aukcya win szampańskich w lokalu tutejszego Głównego urzędu poborowego przy ulicy Wilhelmowskiéj.

Poznań, 17 grudnia 1859.

Król. Główny urząd poborowy.

[1690]

Na Włościejewskim boru pod **Książem** sprzedaje się **dębowe porządkowe i opałowe drzewo** przez **borowego Wilhelma Hartwig.**

[1608] **H. Bielefeld.**

Publikacya. [1655]

Do wypuszczenia najmniéj żądającemu wybudowania nowéj stodoły i wyreparowania domu plebańskiego i gospodarczego wyznaczyliśmy termin tu w domu plebańskim na dzień

28 grudnia r. b. o godzinie 10 przed południem,

na który téj budowy podjąć się chcących z tém oznajmieniem zapraszamy, iż kosztorys i warunki w terminie przedłożone będą a każdy zaś przystępujący do licytacyi 100 talarów złożyć będzie obowiązany.

Białężyn pod Murowaną Gośliną dnia 9 grudnia 1859.

Kolegium kościelne katolickie.

Reńskie najlepsze orzechy włoskie, Migdały w łupinach, Rodzynki w gronach, Mesyńskie cytryny, Pomarańcze poleca nader tanio

JÓZEF WACHE

[1687] **Rynek 73.**

Osiadłszy w **Gnieźnie** jako **majster ciesielski,** polecam się Szanownéj Publiczności do wykonania wszelkich robót przy budowlach do zawodu mojego należących, gotów jestem także takowe i z własnego wykonać materyału, nawet i **całe budynki** własnym wystawić kosztem.

A. Ballenstedt

[1651] **majster ciesielski.**

Na nadchodzące święta **Bożego narodzenia** polecam skład mój garderoby gotowéj, po zniżonych cenach, jako to: **tużurki, pantalony, kamizelki, krawatki, szale jedwabne na szyję, chustki wełniane, kapelusze, sztuczki na kamizelki francuskie, materye na spodnie, rękawiczki kortowe, torby do podróży, portmonetki, cygarniczki, parasole.**

A. Doliński,

plac Wilhelmowski pod nr. 9 w kamienicy p. Niegolewskiego.

[1593]

Machiny gospodarcze

najnowszéj i najlepszéj konstrukcyi, najzawołańsze, polecam wszystkim Panom Rolnikom jako prawdziwie praktyczne, lekko chodzące, nader skuteczne, pojedyńcze, trwałe i rzetelnie budowane, przyjmując gwarancyą po stałych cenach fabrycznych. Zamówienia przyjmuje **handel spedycyjny i węgli** pana **J. Skokalskiego w Poznaniu**, ulica Berlińska nr. 16, gdzie téż do obejrzenia kilka machin jest ustawionych.

Fabryka machin w Libawie w Saksonii

[1673] **F. Jöhne.**

Polecenie maku. [1686]

Niebieski mak kwartę po 4 sgr., biały mak po 4 sgr. 6 fen. poleca handel wiktuałów **Maurycego Briske** narożnik ulicy Wronieckiéj i Kramarskiéj nr. 1. Proszę uważać na moję firmę.

WYSTAWA NA GWIAZDKĘ.

Jak lat poprzednich tak i w tym roku urządziłem **wystawę gwiazdkową, pomnożoną wyrobami francuskiemi dotąd tu nieznanemi,** mianowicie polecam

statuety i rożne drobnostki (szkicowo) rzeźbowane

po nader tanich cenach. Polecając moję wystawę Szanownéj Publiczności do łaskawego uwzględnienia, zapewniam, **że każdy gość opuści mój lokal zadowolniony.** Nadmieniam również, **że odtąd stępluję bezpłatnie listowy papier, nawet przy zakupie jednéj libry.**

[1674]

E. MORGENSTERN

Plac Wilhelmowski nr. 4.

C. PREISS,

przy ulicy Nowéj nr. 3 naprzeciwko domu sierót,
poleca **noże** i **nożyczki** w najrozmaitszym gatunku, **łyżki**, posrebrzane i z nowego srebra, **żelazka do prasowania, moździerze, świeczniki, łyżwy** itp. po nader umiarkowanych cenach.
Noże i **nożyczki** szlifują się tamże starannie i reparują. [1684]

WIELKĄ WYSTAWĘ CUKRÓW

polecają po cenach najumiarkowańszych cukiernie, fabryki karmelków i czokolady **A. Szpingiera** tak w Bazarze jako i naprzeciw zegara pocztowego. [1661]

Owoce kandyzowane paryskie

funt po 6 złp.

MARCEPAN NAKŁADANY

codzień świeżo, funt po 16 śrg. poleca

Antoni Pfitzner,
ulica Wrocławska nr. 14.
[1670]

Wielka
WYSTAWA GWIAZDKOWA

w cukierni **N. T. Hundta**, Rynek nr. 8. [1689]

Silberne Medaille 1845 — **Pate Pectorale** — von Apotheker **George** in Epinal — Silberne Medaille 1848
Schacht 16 Sgr oder 56 kr. — Schacht 8 Sgr oder 28 kr.

Pastyle na wszelkie choroby piersiowe, na uleczenie całkowite chorob piersiowych. W Poznaniu tylko w cukierniach i fabrykach karmelków i czokolady **A. Szpingiera** w Bazarze i naprzeciw zegaru pocztowego. [1692]

Protzena szablonki miedziane

w **eleganckich** pudełkach po 1 talarze,

KARTONY DO MODELOWANIA

i lalki do strojenia poleca w największym doborze
[1633] **C. W. Kohlschütter,** przy Rynku 58.

Świeczki na gwiazdkę i stoczki

poleca

Adolf Asch,
ulica Zamkowa nr. 5.
[1685]

Do obstalunków na torty, strucle itd. poleca się cukiernia
Antoniego Pfitznera
[1691] ulica Wrocławska nr. 14.

W składzie **Drogieryi przy ulicy Wodnéj nr. 1** znajduje się także i **Ryż, Sago, Mączka, Modre, Mydło, Oléj siemienny do jadła, Woda na plamy, Herbata chińska** itd., o czém mam zaszczyt uwiadomić łaskawe Panie polskie.
[1688] **J. Grodzki.**

We wtorek przed Świętami dnia 20 b. m. będzie się robiło niewodem na **Szymanowskiém jeziorze** pod Śremem. [1682]

Przybyli do Poznania 17 grudnia.

BAZAR: Właśc. dóbr Błociszewski z Przecławia, Trawiński z Warszawy, Jaraczewski z Jaraczewa, Jaraczewski z Lipna, Stablewski ze Zalesia, admin. Niesiołowski z Góry.

POD CZARNYM ORŁEM: Właściciel dóbr Zółtowski ze Zajączkowa, pani Raczyńska z Orli, dzierżawca Raczyński z Biernatek, kapitalista Kranz ze Szamotuł, sekr. pocz. Lagerstroem z Wrocławia.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Wł. dóbr Cielecki z Galicyi, Raszewski ze Szczepowic, koniuszy baron Hochwaechter z Koburga, kupcy Lehmann z Malcza, Baunach i Herde z Lipska, Stade z Gdańska, Wolfarth z Pforzheimu.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Właśc. dóbr Flegel z Kolonii, Burghardt z Gortatowa, prokurator dr. Falk z Ełka, lekarz prakt. dr. Boerner ze Zgorzelic, mularz Zabel z Gryfii, kupcy Sommer z Schneebergu, Senftleben z Berlina.

HOTEL DU NORD: Właśc. dóbr Radoński z Rzegocina i Skarzyński z Wielkich Sokolnik.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Wł. dóbr Zychliński z Brzóstowni, Zakrzewski z Osieka, pani Wittzak z Trzecina, komisarz Kosiewicz z Osieka, obywatel Emmel ze Stęszewa, administrator Mueller z Bydgoszczy, kupcy Niedbal z Gdańska, Spielvogel z Berlina.

HOTEL PARYSKI: Właśc dóbr Rychłowski z Węgorzewa, zarządzca Magierski z Węgierek, ob Kersten z Inowrocławia, Krueger z Gniezna.

HOTEL BERLIŃSKI: Wł. dóbr Hoffmeyer ze Swarzędza (wieś), Wilkoński z Chwalibogowa, Kulczyński z Wydzierzewic, insp. Balszewski z Dąbrówki, burmistrz Decke z Pobiedzisk, lekarz prakt. dr. Itzig z Berlina, kupcy Pinn z Bydgoszczy, Emonts z Akwizgranu.

EICHENER BORN: Krawiec Jakubowski ze Sępołowa.

HOTEL EICHBORNA: Kupiec Karmiński z Pleszewa, inspektor Meyn z Łagiewnik, blacharz Marcus ze Srody, obywatel Augar, nauczyciel Schroeter i ekonom Augar ze Wschowy.

W MIESZKANIU PRYWATNÉM: Ekonom Engler z Niewieszczyna, ul Mało Rycerska nr. 6.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 17 grudnia.

Żyto: ceny mało co zmienione, na gr. 4[illegible] pł. 40¼ żąd., st.-luty 40⅓ pł. 40½ żąd. wiosenną odstawę 41 pł. 41⅙ tal. żąd. Okowita: dobrze się trzymała, w miejscu bez beczki 17⅚—18⅓, z beczką na gr. 18¼ 18⁷/₁₂ żąd., st.-luty (8000% Trallesa) 15[illegible] 15¾ żąd., marz. 15⅚ pł. 16 żąd., kw. 16⅙ pł. 16¼ tal. żąd.

Berlin, 16 grudnia.

Pszenica: nieco pokupniejsza, w mi[illegible] 25 szefli 54—68 tal. wedle jakości. Żyto: nicco niższe, wyp. 6000 cent., w miejscu funt. 47¾—48½, na gr. 47⅜—⅝—⅞ p[illegible] żąd., gr.-st. 47⅜—½—¾ pł. 48 żąd., st. 47¼—⅝—48, na wiosenną odstawę 47⅙ maj-cz. 47½ tal. pł. Jęczmień: wielk[illegible] szefli 36—42 tal. Owies: obrot nader l[illegible] w miejscu 1200 funt. 24—26 pł., na gr. i st. 24, st.-luty 24¼, na wiosenną odstawę [illegible] pł, maj-cz. 25½ tal. żąd. Oléj rzepio[illegible] ceny niezmienione przy obrocie nieożywio[illegible] w miejscu 100 funt. bez beczki 11⅙, na 11⅙ pł. 11⁵/₂₄ żąd., st.-luty 11¼—⁵/₂₄ luty-marz. 11⅙ pł. 11¼ żąd., kw.-maj [illegible] —½ tal. pł. Oléj lniany: w miejscu bez [illegible]czki 16¼ tal. pł. Okowita: lepiéj się t[illegible] mała i ceny nieco wyższe, w miejscu 80[illegible] Trallesa bez beczki 16¼, z beczką na [illegible] 15¹¹/₁₂—16—¹/₁₂, kw.-maj 16⅝—⅔—¾ tal.

Wrocław, 16 grudnia.

Na targu:	piękna sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.
Pszenica biała	70—74	67	54—59
„ żółta	67—70	64	52—57
Żyto	52—54	51	48—50
Jęczmień	43—45	41	35—38
Owies	27—29	26	23—25
Groch	62—65	53	47—48
Rzep	92	88	84
Rzepak latowy	82	76	70

Koniczyna: czerwona średnia centnar [illegible] —11½, piękna 12—½, najpiękniejsza 13 —14, biała średnia 18—20, piękna 21—22 [illegible] piękniejsza 22½—23 tal. pł. Na giełdzie: Z[illegible] mniéj pokupne, na gr. i gr.-st. 39¼, st. 39½, luty-marz. 40, kw.-maj 41 tal. p[illegible] węcpel. Oléj rzepiowy: w miejscu i na [illegible] 10⁷/₁₂, gr.-st. 10½, st.-luty 10⁷/₁₂, luty-m[illegible] 10¾, na wiosenną odstawę 11⅙ tal. żąd [illegible] centnar. Okowita: obrot nieznaczny, w [illegible]scu 60 kwart po 80% Trallesa 9⅔—⁷/₁₂ [illegible] gr. 9⅚ pł., gr.-st. i st.-luty 9⅚ żąd., luty-m[illegible] 9¹¹/₁₂, marz.-kw. i kw.-maj 10 tal. pł.

Szczecin, 16 grudnia.

Na targu: Pszenica: węcpel 63—66. Ż[illegible] 47—49. Jęczmień: 34—37. Owies: 23[illegible] Groch: 46—49 tal. Kartofle: szefel 14 sgr. Siano: centnar 12½—15 sgr. Sło[illegible] kopa 5¾—6 tal. Na giełdzie: Pszenica: niezmienione, w miejscu 85 ft. 64—66½ pł. Zyto: miejscu 43½—44, na gr. i g[illegible] 43½, st.-luty 43½, na wiosenną odstawę [illegible] maj-cz. 44¾, cz.-lip. 45 tal. pł. Jęczmi[illegible] Owies: bez obrotu. Oléj rzepiowy: [illegible] mał się dobrze, w miejscu centnar 10¾ na gr.-st. 10⅚ żąd, st.-luty 10⅚, kwiec. 11⅓ tal. pł. Oléj lniany: w miejscu z [illegible] 11¼ tal. żąd. Okowita: trzymała się do[illegible] w miejscu bez beczki 80 00% Trallesa —⅞—¹¹/₁₂—16, z beczką 16, na gr.-st. i luty 16¹/₁₂, na wiosenną odstawę 16¾ 16¾ tal. żąd.

Bydgoszcz, 16 grudnia.

Pszenica: węcpel 48—58. Zyto: 36— Jęczmień: wielki 34—38, mały 30—34. Ow[illegible] 20—25. Groch: 40—46. Rzep i Rzep[illegible] 62—67. Okowita: 120 kwart po 80% Tra[illegible] 17¾ tal. Kartofle: szefel 14—18 sgr.

Kurs giełdy w Berlinie

dnia 16 grudnia.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	4½	—	99¾
dito rząd.	4½	—	99⅝
dito 1859	5	—	104¾
dito 1856	4½	—	99⅝
dito 1858	4	—	92½
dito prem. 1855	3½	—	113
Obligi długu skarb.	3½	—	84
dito Marchii.	3½	80½	—
dito dito	3½	—	—
Listy zast. March.	3½	—	85¾
dito Prus Wsch.	3½	82¼	—
dito Pomor.	3½	—	86
dito dito	4	—	94¾
dito W. Ks. Pozn.	4	—	100
dito dito (nowe)	3½	—	88¾
dito dito (nowe)	4	—	86¾
dito Szląskie	3½	—	86½
dito gwar. B.	3½	—	—
dito Prus Zach.	3½	81½	—
Listy rent. March.	4	—	94¼
dito Pomor.	4	93¾	—
dito W. Ks. Pozn.	4	—	91⅝
dito Pr. Wsch. i Zch.	4	—	92⅜
dito Nadreńskie	4	—	93½
dito Saskie	4	—	94
dito Szląskie	4	—	93
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	—	60
dito Pożycz. narod.	5	—	65⅜
dito Obligi 250 fl.	4	—	93
Rosy. 5 poży. Stiegl.	5	95½	—
dito 6 poży. Stiegl.	5	—	105¼
dito poży. angiel.	5	106¼	—

	%	żądano.	płacono.
Polsk. obligi skarb.	4	83½	—
dito Cert. A. 300 zł.	5	—	93½
dito dito B. 200 zł.	—	—	21¾
dito Lis. z. n. w R. S.	4	86	—
dito Ob. cztk. 500 zł.	4	—	88½
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	—	113⅓
Luidory	—	—	108⅜
Złota funt cel.	—	—	453¼
Srebra dito	—	—	29 20
Saskie bil. kas	—	—	99⅞
Niem. bankn.	—	—	—
dito płat. w Lipsku	—	—	99⅞
Austr. bankn.	—	—	80⅝
Polskie bil. bank.	—	—	87¼
Disk. bank. od wexli	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berliń.-Anhalt.	4	110	—
Berliń.-Hamb.	4	106½	—
Berl.-Poczd.-Magd.	4	126	—
Berl.-Szczecin	4	—	97½
Wrocł.-Freib.	4	87½	—
dito najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	—
Koźlo-Bogumin	4	—	37
dito pierwot.	4½	—	—
dito dito	5	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	90¼
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	40½
dito pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	51
Górno-Szl. A i C.	3½	—	114½
dito Lit. B.	3½	—	108¾
Opol-Tarnowie.	4	—	30½
Starogr.-Pozn.	3½	—	81½

	%	żądano.	płacono.
Akcye bankowe i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	—	120½
Berl. Tow. hand.	4	—	76
Gdański bank pryw.	4	77½	--
Dysk. Udział komm.	4	—	93
Gota. bank pryw.	4	—	73½
Hanow. dito	4	—	90
Królew. dito	4	—	82½
Lipsk. Stow. kred.	4	—	57½
Magd. bank pryw.	4	—	75¾
Pomor. bank rycer.	4	79	—
Pozn. bank prow.	4	—	73½
Prusk. udz. bank.	4½	—	135½
Szląsk. Stow. bank.	4	--	75¾
Akcye przemysłowe.			
Berl. fabr. kol. żel.	5	70	—
Minerwy Szląskiéj	5	—	27½
Concordia	4	—	—
Magd. assek. ogn.	4	—	—
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt.	4	—	91¾
dito	4½	—	98
Berl.-Hamb.	4½	—	101¾
dito II Em.	4½	—	101
Berl.-Pocz.-Mag. A.		90¼	—
dito Lit. C.	4½	—	98¼
dito Lit. D	4½	-	97
Berl.-Szczecin.	4½	—	98¼
dito II Em.	4	82½	—
Koźlo-Bogumin	4	—	—
dito III Em.	4½	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	90½
dito konwen.	4	—	91
dito dito III ser.	4	—	88
dito dito IV ser.	5	102	—

	%	żądano.	płacono.
Półn.-Fryd.-Wilh.	4½	—	99½
Górn.-Szl. Lit. A	4	—	—
dito Lit. B	3½	77¾	—
dito Lit. D	4	—	83½
dito Lit. E	3½	—	73
dito Lit. F	4½	—	88½
Starog.-Poznań.	4	—	—
dito II Em.	4½	—	91¾

Kurs giełdy w Wrocławiu

dnia 16 grudnia.

Papiery i pieniądze			
Dukaty		94¼	—
Frydrychsdory		—	—
Luidory		108¹¹/₁₂	—
Polskie bil. bank.		87¼	—
Austr. banknoty		—	—
Nowa Waluta Austr.		80¾	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. List Zast.	4	—	99½
dito nowe	3½	—	88½
dito nowe	4	—	86⁵/₁₂
dito Listy Rent.	4	92	—
Szląskie Listy Zast.	3½	86½	—
dito nowe Lit. A.	4	—	94¹¹/₁₂
dito nowe	4	—	94¹¹/₁₂
dito Lit. B.	4	97¼	—
dito Lit. C.	3½	—	—
dito Listy Rent.	4	93½	—
dito Oblig. prow.	4½	—	—
Polskie Listy Zast.	4	86	—
dito now. Emis.	4	—	—
dito Oblig. skarb.	4	—	—
do. obl cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	5	65⅞	—
Minerwy akcye	5	—	—
Szląski bank	4	—	76
dito tow. assek. ogn.	4	—	—

Akcye Szląskich kolei żelaznych.	%	żądano.
Freiburg	4	—
dito now. Emis.	4	—
dito obl. z praw. pierw.	4	84
dito	4½	89½
Głog. Sagan.	4	—
Brzeg. Niskie	4	—
Doln. Szl. March.	4	—
dito z pr. pierw.	4	—
Górno-Szl. Lit. A. i C.	3½	—
dito Lit. B.	3½	—
dito obl. pr. pierw.	4	—
dito	3½	—
dito	4½	88⁵/₁₂
Opol. Tarnow.	4	—
Koźlo-Bogumin	4	38
dito obl. z praw pier.	4½	—

Kurs stow. kup. w Poznaniu

dnia 16 grudnia.

Prusk. obl. skarb.	3½	84½
dito poży. skarb.	4	—
dito dito	4½	99¾
dito poży. r. 1855	3½	113
Pozn. List. Zast.	4	—
dito nowe	3½	—
dito nowe	4	—
Szl. List. Zast.	3½	—
Zach. Prusk.	3½	—
Polskie	4	86
Pozn. List. Rent.	4	92
dito obl. miejsk. II. Em.	4	—
dito obl. prow.	5	97
dito akc. bank. prow.		74
Star. Pozn. ak. kol. żel.		—
Górno-Szl. dito A.		—
„ obl. z praw. pierw. E		—
Polskie banknoty		—
Najnowsza poż. pruska	5	—

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.